

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 28-go LIPCA 1926 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 207

### Samosąd komunistyczny w Warszawie Wywiadowca policji politycznej padł rażony kulami kilku bojowców.

Warszawa, 28 lipca.

Nocy ubiegłej o godzinie 12-iej padł rażony kulami w bramie domu nr. 17 przy ul. Obozowej na Woli wywiadowca policji politycznej Eugenjusz Ulbrych, pełniący służbę w policji pod przybranym nazwiskiem Jana Bednarczyka.

Ulbrych vel Bednarczyk padł od kul bojowców komunistycznych.

Przebieg krwawego samosądu był następujący:

Wczoraj wieczorem odwiedzili Ul-

brycha dwaj jego znajomi — jeden żołnierz z wojsk lotniczych, b. wywiadowca pol. polit., — drugi zaś komunista, znany na Woli pod pseudonimem „Mikuś”.

Około godz. 9 wiecz. Ulbrych zjadł z gośćmi kolację i wraz z nimi wyszedł na miasto.

Powracał do domu o północy.

Gdy położył rękę na dzwonku, by obudzić dozorcę, napadło nań kilku mężczyzn i z okrzykiem Giń, prowokatorze! dali do Ulbrycha około 20 strzałów.

Cztery kule ugodziły wywiadowcę w szyję, powodując natychmiastową śmierć.

Piąta kula strzaskała kość ramienia.

Zabójcy rozpierzchli się.

Okrzyki, które wydawał w czasie strzałów, słyszał przypadkowo jeden z przechodniów.

Zastrzelony wywiadowca Ulbrych, z zawodu bednarz, lat 23, — osierocił żonę Annę i dwoje dzieci.

nie graj Wojtek,  
nie przegrasz portekl...



Kołysany nadzieją,  
że go szczęście napotka,  
Wekselshwinder zawzięcie  
Na wyścigach grał w „totka”.

Ale próżnoby szczęścia  
Na żądanie kto szukał:  
Choć faworyt doleciał,  
— Wekшелshwinder się spłakał.

### Oszust „elektrotechniczny” w potrzasku! Występował, jako przedstawiciel fikcyjnych firm.

Łódź, 28 lipca.

Pewnego dnia do składu materiałów elektrotechnicznych Majstera i S-ka przy ulicy Piotrkowskiej 158 zgłosił się pewien pan, który przedstawił się, jako przedstawiciel firmy „Hiffer i S-ka”.

Przybyły oświadczył, iż firma przyśle mu, by zakupił szereg materiałów. Na razie omówiono jedynie warunki transakcji, po kilku dniach zaś przedstawiciel firmy „Hiffer i S-ka” telefonicznie zwrócił się do składu materiałów elektrotechnicznych, zaznaczając, iż przyśle kogoś z biura po odbiór zakupionych rzeczy.

Nazajutrz do biura zgłosił się rzeczywiście pewien mężczyzna, który odebrał materiały elektrotechniczne.

Po kilku dniach „przedstawiciel” firmy Hiffera dokonał również telefonicznie nowego zlecenia, które punktualnie zostało załatwione.

### Uzbrojeni szaleńcy napadają we Lwowie na publiczność.

Lwów, 27 lipca.

W dniu wczorajszym urządził we Lwowie awanturę publiczną ze strzelaniem z rewolweru umysłowo chory W. Czarkowski-Golejewski z Radziechowa. Nieszczęśliwego udało się policji obezwładnić dopiero przy pomocy straży policyjnej.

Równocześnie w restauracji hotelu Geof'ga dostał ataku szału inżynier W., który popadł w obłąkanie przed kilku miesiącami i dotychczas zachowywał się spokojnie.

Na ulicy Gródeckiej pociął kobiety wypuszczonej z zakładu obłąkanych w Kulparkowie umysłowo chory nożowiec Kazimierz Bros.

### Kradzież planów kra- żownik'a angielskiego.

London, 27 lipca.

Dzienniki angielskie donoszą, że plany nowego krażownika „Luffolle”, wysłane z Portsmouth, zostały skradzione. Chodzi tu nie tylko o pokazy konstrukcyjne, lecz także o szczegóły uzbrojenia okrętu, oraz o tajne rysunki, dotyczące urządzenia krażownika.

Gdy jednak zwrócono się do firmy „Hiffer i S-ka” z rachunkiem okazało się, iż żaden z jej przedstawicieli nie zamawiał materiałów elektrotechnicznych i nikt ich nie otrzymywał.

O oszustwie doniesiono policji, która wszczęła poszukiwania sprytnego jegomościa.

Po tygodniu doniesiono również po-

lacji o nowym podobnym fakcie. Tym razem oszust występował, jako przedstawiciel firmy „Teichman i Mau”.

W dniu wczorajszym po dłuższym śledztwie udało się wreszcie policji pochwycić „przedstawiciela firm”.

Jak się okazało był to Antoni Plech, elektromonter, zamieszkały przy ulicy Nawrot 11.

### Skandal polityczny z powodu rocznicy urodzin Shawa.

Znany pisarz wygłosił mowę na cześć socjalizmu.

London, 27 lipca.

Uroczystość 70 rocznicy urodzin Bernarda Shawa stała się z literackiego wydarzenia politycznym nie tylko dlatego, że ten pisarz przyjął wyłącznie za proszenia na biesiadę, wysłane przez partię robotniczą i że wczoraj wieczorem wygłosił płomienną mowę na cześć Karola Marksa i socjalizmu, lecz także dlatego, iż jego mowa doprowadziła jeszcze do pewnego incydentu.

Początkowo zamierzano mowę Shawa rozpowszechnić zapomocą radia, ale władze pocztowe postawiły przy tym warunek, ażeby wszystkie sporne tematy polityczne były wyeliminowane.

To zarządzenie tak wzburzyło Shawa, że aboneneci doniesień radiofonicznych usłyszeli wczoraj wieczorem mowę Mac Donalda, wygłoszoną na biesiadzie, a następnie odpowiedź Shawa.

Shaw oczywiście nie obwijał rzeczy

w bawełnę i obrzucił rząd szyderstwami i drwinami. Powiedział on, że pierwszym mistrzowskim pociągnięciem tego rządu była przy rozpoczęciu urzędowania zamknięcie wód Nilu ku szkodzi narodowi egipskiego i że teraz tenże rząd usiłuje tak samo zamknąć przed narodem angielskim wolność myśli, skoro stara się utrudnić rozpowszechnienie mowy jubilara. Z powodu tego szacunku dla wolności słowa — powiedział ironicznie — Shaw uśmieje się nie tylko p. Trocki w Moskwie, lecz także p. Musolini w Rzymie, albowiem wolność słowa polega nie na tem, że wolno mówić, iż na drodze prowadzącej do Dobrej znajdują się kamienie oznaczające kilometr, ale na tem, że wolno wyrażać swoje opinie w spornych kwestjach politycznych.

Prasa angielska na razie przemilczała to wydarzenie.

### Służbodawczyń-kat

Dwa tragiczne zamachy samobójcze we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

W dniu wczorajszym wydarzyły się we Lwowie dwa tragiczne wypadki samobójstw. Są one tak wstrząsające, że od szeregu lat nieustannie powtarzających się wypadków odbijają się specjalnie ostro i jaskrawo.

Pierwszy wypadek wydarzył się w niedzielę w południe przy ulicy Sobieskiego 15. Lat 15 letnia Anna Soblakówna, służąca u Rachel Waldmanowej wyskoczyła z okna trzeciego piętra na bruk, szukając w śmierci ucieczki przed razami rozbawionej służbodawczyni. Jak wykazały przeprowadzone

natychmiast dochodzenia policyjne Waldmanowa katowała służącą od dłuższego czasu okrutnie za najmniejsze przewinienie, zamykając się z nią na klucz w kuchni. Soblakówna złamała obie nogi, obie ręce i doznała ogólnie ciężkich kontuzji.

Drugi wypadek miał za tło wziętą wprost nędzę. Odc 13-letnia Wilczkowa targnęła się na życie. Osta-wiona do szpitala podała, że przyczyną samobójstwa była rozpacz z powodu niemożności zapracowania na trzy nieletnie siostry, których jest jedyną żywicielką.

### Straszny wypadek sa- mochodowy na ul. No- womiejskiej.

Matka z córką wpadły pod  
koła pędzącego auta.

Łódź, 28 lipca.

W dniu wczorajszym obok domu przy ulicy Nowomiejskiej 27 wydarzył się straszny wypadek samochodowy.

Gdy zamieszkała przy ulicy Północnej 6, żona kupca Frajndla Mławerowa przechodziła wraz z swą sześciolletnią córeczką przez jezdnię, ujrzała nagle tuż przed sobą mknący samochód.

Z ust Mławerowej wydarł się okrzyk przestraszenia.

Gdy dziecko poczęło się cofać w kierunku chodnika matka straciwszy z przerażenia przytomność umysłu pociągnęła je w stronę przeciwną.

W tej chwili jednak samochód najechał na nie.

Matka i córka znalazły się pod kołami auta, skąd je po chwili wydobyto.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u Mławerowej potłuczenie klatki piersiowej, u córki zaś złamanie lewej nogi.

Szoferowi auta Nr. L. D. 55, Michałowi Koźmińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Składowej 24, spisano protokół.

### Przy zielonym stole osiągnięte być może porozumienie.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu dzisiejszym związki pracowników Instytucji użyteczności publicznej interwenjować będą u pana wojewody Ossolińskiego o zwołanie wspólnej konferencji przedstawicieli związków i magistratu w sprawie strejku robotników sezonowych. W razie nieosiągnięcia w dniu dzisiejszym porozumienia, strejk robotników sezonowych zostanie zaostroszony.

### Gospodyni zrzędzie mina, bo zdrożała cielecina.

Łódź, 28 lipca.

W dniu dzisiejszym dała się zauważyć zwyżka cen mięsa w handlu detalicznym, przyczem przekroczony został obowiązujący cennik.

Machinacjami temi rzeźników, winien się zająć referat walki z lichwą.



## Czy ziemia będzie w stanie wyżywić wszystkich ludzi?

—:—  
Pessimistyczne wywody amerykańskiego profesora, który radzi ograniczyć mnożenie się ludzi, zanim przeludnienie świata nie stanie się krytyczne.  
—:—

Zdaniem profesora amerykańskiego uniwersytetu Harvarda w Cambridge, p. Edwarda Casta, ludzkiś znajduje się na rozdrożu, albowiem mnoży się tak szybko, że niedalekim już stosunkowo jest czas, kiedy nasza stara ziemia nie będzie jej w stanie wyżywić. Profesor Cast poświęcił temu tematowi specjalną książkę, w której między innymi wykazuje szybki rozrost ludzkości.

Według jego obliczeń, liczba ludzi na świecie podwoiła się w ostatnich stu latach. Z 850 milionów w r. 1800, doszła ona do 1,750 milionów w r. 1926. Jakkolwiek liczba urodzin w stosunku do liczby żyjących w ostatnich czasach prawie wszędzie znacznie spadła, to jednak faktem jest, że także śmiertelność w wielu krajach silnie się zmniejszyła.

Naogół ludzkość mnoży się w takim tempie, że za jakieś sto lat na globie naszym naliczymy 5.000 milionów mieszkańców. Otóż taką masę ludzi trudno będzie wyżywić.

Według starannych obliczeń profesora Casta, ziemia rozporządza obecnie około 5.200 milionami hektarów gleby rolnej. Nie jest bynajmniej jeszcze rzeczą całkiem pewną, czy uda się rozmiary tej gleby powiększyć przez odpowiednie urobienie nieużytków.

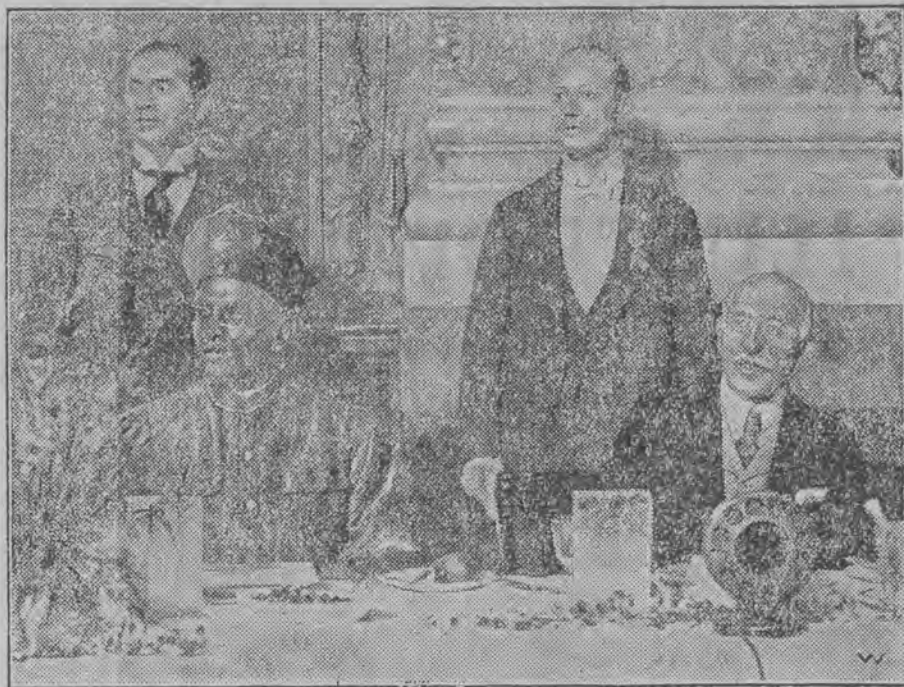
Zbiory rolnicze są obecnie przy bardzo korzystnych warunkach, tak wielkie, że na głowę trzeba liczyć hektar gleby rolnej, jeśli za podstawę weźmiemy sposób żywienia się europejskiej ludności wiejskiej. A zatem ziemia mogłaby jeszcze nastarczyć żywności dla 5.200 milionów ludzi. Ale zasłaby konieczność wzmoczenia wydajności ziemi przez znacznie większą pracę na roli, zwłaszcza w Chinach i Japonii.

A dalej mięso wołowe musiałoby być z naszego menu skreślone, gdyż jako konkurent w spożywaniu zboża, cierpienie być nie może. Przez poprawę kultury roślin można osiągnąć plon zwiększony co najwyżej o 10-20 proc. Z nadziei, że uda się wyzyskać nowe rośliny, znajdujące się dziś jeszcze w stanie dzikim, trzeba zrezygnować, albowiem człowiek z epoki kamiennej nic nam prawie nie pozostawił w tej dziedzinie do odkrycia. Niewielką też nadzieję można pokładać w postępie chemii, albowiem zdziałała ona już prawie wszystko, co w kierunku wyżywienia ludzkiego działać może.

Obecnie biała rasa mnoży się znacznie szybciej, aniżeli inne rasy ludzkie, tak, że przy takim jak dzisiaj postępie, już w roku 1930 stanowić ona będzie większość w stosunku do wszystkich innych ras. Czarna rasa nie jest białej rasy niebezpieczna, albowiem żyje w klimacie, który hamuje wszelką energię. Tylko żółta rasa stać się dla nas może niebezpieczną, jeśli rozszerzy teren swego zamieszkiwania.

Jakkolwiek jednak sytuacja białej rasy jest jeszcze korzystna, ponieważ pod jej kontrolą znajdują się obecnie nieprzeludnione obszary ziemi, posiadające

## Maharadża indyjski w Londynie.



Rząd angielski przyjmował niebywale uroczyste maharadze ALWARU. Na zdjęciu widzimy indyjskie władze w towarzystwie księcia CONNAUGHT przy śniadaniu.

## Francja zalana filmami amerykańskimi.

Największa paryska wytwórnia „Gaumont“ przeszła w ręce jankesów.

Mimo to realizatorzy francuscy podjęli energiczną walkę z konkurencją zamorską.

W wytwórniach francuskich zapanowało ostatnio pewne ożywienie. Francja zrozumiała, że jedyną bronią przeciw inwazji amerykańskiej, jest tworzenie w jaknajwiększej ilości filmów, mogących się przeciwstawić Ameryce wartością artystyczną lub pierwiastkiem narodowym.

Tak samo bowiem, jak w innych krajach, wytwórnie amerykańskie zawładnęły niemal całkowicie francuskim rynkiem kinematograficznym.

Francuska wytwórnia Gaumont przeszła na lat pięć w ręce amerykańskie i chociaż jaskrawo oświetlony napis na największym kinematografie Paryża głosi tylko: „Gaumont-Palace“, to jednak już wewnątrz na wszystkich obrazach i tytułach zmienia się na „Gaumont-Metro Goldwyn“. Tenże napis ciągnie się na ścianach zabudowaniach, zajmujących kilka ulic i nabytych również przez Metro Goldwyna po to zresztą jedynie, by móc wyświetlać swoje filmy w „Gaumont Palace“ i w kilkuset pozostałych kinach Gaumonta, rozsypanych po całej Francji... Atelier zaś stoi przeważnie puste, chyba, że zostaje wynajęte przez inne mniejsze przedsiębiorstwa.

Gaumont wytwarza ostatnio w swych warsztatach dużo więcej samochodów i radio-aparatów, niż filmów. Pogłoska o tworzeniu filmów amerykańsko-francuskich, pozostała tylko pogłoską. Jedyнным obrazem, wysuwany ciągle jako przykład tej wspólnej pracy jest „Madame Sans-Gene“ — podobno zresztą bardzo nieudany. W miejscu, w którym kończą się zabudowania Gaumont-Goldwyna, rozpoczyna się nowa seria takichże budynków — jest to dalszy ciąg wytrwałości amerykańskiej: Paramount!

Na temat stosunku zarządu amerykańskich wytwórni do poprzednich właścicieli, kursuje w Paryżu następująca anegdota: Po wydzierżawieniu swego

wolną ziemię, nadającą się do uprawy rolnej, to jednak wcześniej lub później i dla niej teren wyżywienia zostanie wy-czerpany.

Europa północna — pisze profesor Cast — jest przeludniona. Może się ona

kiną, Gaumont zwrócił się do dyrektora o bilet wejścia, na co otrzymał, podobno, odmowną odpowiedź, motywowaną, że kino jest dla publiczności, a nie dla właścicieli i dyrektorów.

W innych kinach francuskich przeważają również filmy amerykańskie, które potrafiły przedostać się wszędzie. Przeważnie jednak każde niemal kino poczytuje sobie za obowiązek wyświetlanie prócz obrazu amerykańskiego w jednym programie jeszcze filmu francuskiego, jeżeli zaś nie całego filmu, to przynajmniej dodatku francuskiego.

Francuzi pracują ostatnio bardzo usilnie. Raymond Bernard, twórca „Cud w wilków“, rozpoczął już zdjęcia do obrazu „Partja szachów“ — w połowie zaś lipca przyjedzie na dalsze zdjęcia do Polski, ponieważ część akcji toczy się w Polsce w czasach Stanisława Augusta.

Abel Gance po dłuższej przerwie znalazł nareszcie nowego finansistę (siódmego z rzędu, podobno poprzednich sześciu doprowadził do bankructwa) i w dalszym ciągu kręci „Napoleona“, którego prolog pokonał sumę, przeznaczoną na cały obraz.

„Carmen“ z Raquel Meller, która z powodu opóźnionych zdjęć (zdjęcia w Hiszpanii, mające się odbyć w trzy tygodnie, trwały cztery miesiące), musiała zerwać umowę z amerykańskim Music - Hallem.

Jednym ze sposobów walki z Ameryką jest również współpraca niemiecko-francuska. Niemcy, których obrazów Francja nie chciała zupełnie kupować, weszli jednak na rynek, ofiarowując kilkadziesiąt specjalnie w tym celu sprowadzonych obrazów po śmiesznie niskiej cenie lub też zupełnie bezpłatnie. Po licznych zaś pertraktacjach doszło się do bliższego porozumienia i oto kilka przedsięwzięcia rozpoczęło robotę wspól-

nie, a czy znajduje na to jakiś środek zapobiegawczy? Jeden tylko — radzi miano wicie, aby ograniczyć mnożenie się ludzi, zanim przeludnienie świata nie stanie się krytyczne. A no, może Ameryka pójdzie za radą swego profesora.

## Romantyczni królowie.



Księżę KAROL rumuński — który z powodu skandalu z panią Lupescu — opuścił Rumunię, przeprosił się z rodziną i wrócił do praw następcy tronu.



Król BORYS bugarski, którego nie chciała dotychczas żadna księżniczka europejska, zareczył się z 15-letnią córką króla włoskiego.

nych obrazów z aktorami niemieckimi i francuskimi.

Symbolem widocznym tego przemierzania jest obraz „Madame Dubarry“ grany w jednym z kin bulwarowych. Obraz ten zrobiony przez Niemców wywołał w swoim czasie we Francji całą burzę protestów i gniewu i przez całą Francję był wytrwale bojkotowany. Obecnie zaś idzie bez przerwy od kilku miesięcy. W innych kinach idą mniej więcej te same obrazy, co ostatnio w Łodzi.

## Rumuński pułkownik znieważył posła amerykańskiego w sporze o... marynarkę.

Bukareszt, 27 lipca.

Na stacji kolejowej Cetatea - Alba (Akerman) doszło do bardzo przykrego zajścia między pewnym pułkownikiem rumuńskim a posłem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Rumunii Culberstonem, podróżującym po Besarabii.

Wobec upału, poseł wyszedł bez marynarki na peron, na co w arogancki sposób zwrócił mu uwagę pułkownik, nie wiedząc, kogo ma przed sobą. Wywiązała się kłótnia, w czasie której pułkownik spoliczkował posła amerykańskiego.

## Amnestja w Grecji.

Specjalna służba tel. „Expressu“.

Ateny, 26 lipca.

Dyktator grecki postanowił ogłosić amnestję i uwolnić wszystkich deportowanych polityków i ministrów.

Dziś przybył do Aten b. minister Nar-





— Zbyt wiele tańczysz z tym młodzieńcem!...  
— Jego zamiary są zupełnie szczerze! On mówił, że napewno się ze mną ożeni gdy zostanę wdową...

— Niech się pan nie boi, może pan śmiało dać słońwi bułkę...  
— Ja się nie boję, tylko nie wiem, gdzie on ma buzię, bo i z przodu i z tyłu ma ogon...

## Gospodarz domu i dozorca skonstruowali własną kanalizację ku udęce lokatorów domu № 43 przy ul. Wólczańskiej

Lódź, 28 lipca.

Przy ul. Wólczańskiej pod nr. 43 w domu pana Zyglera dzieją się dzinwe rze czy.

Oto pomysły p. Zyglera wespół ze swym dozorcą Józefem Antosiakiem skonstruowali własną niepatentowaną kanalizację,

która polega na tem, że nieczystości z dołu biologicznego, nieposiadającego żadnego filtru, pod osłoną nocy, wypuszczają wprost na ulicę.

Z dołu biologicznego do ścieku ulicznego prowadzi mianowicie rura, skombinowana przez p. dozorcę, który w ten sposób

usiłuje kokurować z wydziałem kanalizacji

Oczywiście, że skutki zdrowotne tej zakazanej manipulacji są okropne. Po godzinie 11-ej atak gazowy dyktatorów z ul. Wólczańskiej

zatrąwa powietrze lokatorów, którzy zamykają oczywiście okna.

Spóźnieni lokatorzy z chustek do nosa improwizują maski gazowe, a przechodnie w pośpiechu mijają zadżumione miejsce.

Lokatorzy domu proszą na tem miejscu

o pomoc komisji sanitarnej, któraby ukrociła samowolę gospodarza domu i wybiła z głowy p. dozorcę zapędy wynalazcze z dziedziny budownictwa.

Powietrze łódzkie nie grzeszy zbytnią czystością, a uzupełnianie go karygodnymi praktykami tych panów czyni je zupełnie niemożliwym do wchłaniania nawet dla zahartowanych płuc łodzianina.

Lecz nie na tem koniec udęki lokatorów!

P. Józef mocą własnej powagi urzędowej zarządził

podatek od lokatorów na swoją rzecz w postaci t. zw. „płatkowego”, które lokatorzy obowiązani są znosić w pokorze ducha p. dozorcę do mieszkania.

Na wypadek uchylania się od baraczu p. Józef ma środki egzekucyjne w postaci niewybrednego słownika, przeróżnych szykan, a nawet swego berła — miotły.

Mamy nadzieję, że komisja sanitarna znajdzie w tym domu wiele cennego dla siebie materiału.

K. R.

## Dzieje grzechu.

### Tragedja młodej robotnicy, którą w Niemczech uwiódł chlebodawca.

#### Dziecko, owoc grzesznej miłości, porzucone przez matkę na polu, udusiło się piaskiem.

Pabjanice, 28 lipca.

Marjanna Kunc, piękna 20-letnia dziewczyna, zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Pomorskiej z powodu bezrobocia w celu poszukiwania zarobku, zmuszona była wyjechać do Niemiec.

Tam, mimo znajomości mowy niemieckiej, długi czas daremnie poszukiwała zajęcia. Wreszcie w charakterze pokojówki dostała się do domu pewnego bogatego właściciela fabryki. Młodemu chlebodawcy podobała się przystojna Marysia, to też w sekrecie przed żoną, począł się do niej zalecać. Narazie Kuncówna nie reagowała na to. Lecz młody fabrykant za wszelką cenę pragnący ją zdobyć, chwycił się wypróbowanego sposobu daleko-idących, a nigdy nie spełnianych obietnic.

Dziewczyna zaczęła marzyć o życiu w wielkim mieście, pełnym rozrywek, dostatku. Pokusa była zbyt wielką, naiwna Marysia uległa. A w jakiś czas później, przez panią swą schwytana na gorącym uczynku grzesznej miłości, dotkliwie obita, wygnana została ze służby.

Przez dłuższy czas daremnie poszukiwała innego zajęcia cierpiąc niedostatek i głód. Wreszcie widząc bezowocność swoich wysiłków, powróciła do rodzinnego miasta. Tu wkrótce powiła niemowlę. Od tej pory zaczęło się dla niej życie pełne udęki. Zewsząd pod adresem jej syły się docinki i bolesne drwiny. A tu dziecko — żywy dowód grzechu, wszystkim mówi o jej niezaszczytnej przeszłości. Poczęła więc prze myśliwać nad sposobem pozbycia się niemowlęcia. Narazie zamierzała tylko odsunąć je od siebie przez oddanie do żłobka.

Ale w żłobku dziecka jej nie chciano przyjąć. Tymczasem drwiny sąsiadów i dokuczliwość najbliższego otoczenia z każdym dniem zyskiwały na sile. Wówczas powzięła plan inny...

W tych dniach, oświadczywszy w domu, że 6-tygodniowe dziecko zabiera do Łodzi, by je tam oddać do żłobka, wyszła z nim z mieszkania. Po kilku godzinach, bez dziecka wróciła pod dach rodzinny. Uwagę domowników zwróciło wielkie zdenerwowanie dziewczyny. — Indagacje zbywała milczeniem, wreszcie z wielkim płaczem uciekła z mieszkania. Niezwykle zachowanie się Kuncówny, domowników jej naprowadziło na domysł, że dziewczyna zamordowała, lub podrzuciła niemowlę. Szwagier jej o domysłach tych zameldował w komisar-

jacie policji. Tymczasem Kuncówna nie powracała do domu. Policja wszczęła poszukiwania za nią po mieście.

Po pewnym czasie znaleziono ją na Młodzianaszku, w pobliżu pola zasianego owsem. Odprawiona dokomisariatu odmawiała odpowiedzi, na pytania, co zrobiła z dzieckiem. Wówczas podejrzewając iż okolica, w której ją schwytano, musi być terenem przypuszczalnego dramatu, udano się tam celem przeprowadzenia dochodzeń. I stwierdzono, że Marjanna Kuncówna najpierw z dzieckiem, a później sama kręciła się po Młodzianaszku.

Wówczas wpadnięto na pomysł przeszukania tam wyżej wspomnianego owsa. W rezultacie poszukiwań, znaleziono niemowlę, niestety, już martwe. Buzia dziecka doszczętnie była wypełniona piaskiem. Innych śladów gwałtownej śmierci nie zauważono.

Na widok trupa dziecka, pokazanego wyrodnej matce w komisariacie policji, Kuncówna zalała się rzewnymi łzami. Twierdzi ona, iż dziecko podrzuciła żywe. Być może, że skutkiem gwałtownych ruchów udusiło się samo, za czem przemawia fakt, iż znaleziono je leżące twarzą do ziemi.

### Sprawa przy drzwiach zamkniętych. 16-letni chłopiec dokonał czynów lubieżnych na 5-letniej dziewczynce.

Lódź, 28 lipca.

W marcu bieżącego roku 16-letni Mieczysław Barszyński zwabił do mieszkania 6-letnią Jadwigę L. zamieszkałą przy ulicy Lutomińskiej 19.

Korzystając z nieobecności domowników zwyrodniały chłopiec dokonał na dziecku czynów lubieżnych.

Dziewczynka po powrocie do domu wyglądem swym przeraziła rodziców. Była bowiem trupio biała, a w jej szeroko otwartych oczach malował się obłąkany przestrah.

Gdy pytano ją, co się stało, nie chciała nic mówić.

Dopiero po kilku godzinach, zalewając się łzami, opowiedziała wszystko.

Szenastoletniego chłopca pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wyżnikiewicza.

Sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Barszyńskiego na 3 miesiące więzienia zamieniając wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

### Najpierw upił się Bukowski...

#### Walerja Ziętkiewicz chciała go... odbić, a Klimczak był „pomagier”.

Lódź, 28 lipca.

Działo się to w maju bieżącego roku. Pewnego dnia jakiś młody mężczyzna, pijany do utraty przytomności, awanturował się na ulicy Borysza, zaczepiając przechodniów.

Gdy zawezwano posterunkowego, jego gomość ów stawiał mu opór i nie chciał udać się do komisariatu.

Po krótkiej walce pijanego obezwładniono. Awanturnik zlorzeczył przedstawicielowi władzy, kopał go, gryzł i nie uspokoił się nawet wtedy, gdy znalazł się w areszcie.

Jak się okazało, był to niejaki Stanisław Bukowski.

Gdy o aresztowaniu Bukowskiego dowiedzieli się jego krewni i znajomi, na odsiecz uwięzionemu przybyła do ko-

misariatu jego siostra Walerja Ziętkiewicz.

Niewiasta ta będąc również w stanie nietrzeźwym poczęła się rządzić w lokalu policyjnym, jak szara gęś.

Gdy próbowała siłą uwolnić brata, aresztowano ją również.

Pani Z. przybył z pomocą niejaki Leon Klimczak, który zachowywał się również zbyt głośno, to też przytrzymał go w areszcie.

Wczoraj trójka ta znalazła się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego, pod przewodnictwem sędziego Wilkowskiego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Bukowskiego na 4 miesiące więzienia, Walerję Ziętkiewicz na 3 miesiące więzienia, Klimczaka zaś uniewinnił.

### Znow łodzianin utonął!

#### Tragiczny wypadek podczas kąpieli w stawie w Turku.

Lódź, 28 lipca.

Dzień w dzień niemal przynoszą nam kroniki policyjne wypadki zatonięcia podczas kąpieli.

Oto znow w dniu wczorajszym ofiarą nieostrożności padł urzędnik prywatny jednej z firm łódzkich 18-letni Józef Małchowski, który spędzał okres urlopu w Turku.

Małkowski, kąpiąc się w stawie, na trafił na głębie i ponieważ nie umiał pływać począł tonąć.

Na ratunek pośpieszyło mu kilku świadków strasznego wypadku.

Było już jednak zbyt późno. Po dłuższych poszukiwaniach udało się im jedynie wydobyć ze stawu zimne zwłoki młodzieńca.

### Dostał ataku apopleksji na dworcu kaliskim.

Lódź, 28 lipca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w poczekalni na dworcu Łódź-Kaliska rozległ się nagle przeraźliwy okrzyk jakiegoś mężczyzny.

Nim zdołano mu przybiec z pomocą, mężczyzna ów stoczył się z ławki na podłogę tracąc przytomność.

Przybyły lekarz pogotowia skonstataował atak apoplektyczny i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Poznańskich. Jak się okazało był to 38-letni Karol Cichner, rzeźnik, który przybył do Łodzi z Noworadomska.

### KĄCIK HUMORYSTYCZNY NIECZULY.

Szeł do inkasenta: Czy zainkasował pan rachunek?

Inkasent: Nie. Dłużnik zrzucił mnie ze schodów.

Szeł: W takim razie niech pan tam idzie jeszcze raz i przyniesie pieniądze. Ja mu pokażę, że nic nie robię sobie z jego postępowania...



# Kalendarzyk.

**LIPIEC**  
**28**  
ŚRODA

Dzisiaj: Innocentego  
Jutro: Marty, Kunegundy

Wschód słońca o g. 3.46  
Zachód o g. 7.39  
Wsch. księżycy o g. 8.02  
Zachód o g. 3.49  
Długość dnia o 15.55  
Ubytek dnia 0.49



— Jerzyku, pospiesz się, bo spóźnimy to teatru!...  
— Nie bój się, kochanie, przed chwilą sprawdziłem bilety i okazało się, że one są ważne na jutrzejsze przedstawienie.

## Baczność, zdobywcy premii!

Koperty z kuponami dziewiątego konkursu należy składać dziś w skrzynce redakcyjnej „Expressu” (Piotrkowska 49 w podwórzu) do g. 7 wiecz.

## Zniknęła, jak sen złoty

z przyjacielem, gotówką i bielizną.  
Mąż szuka... Policja czy to samo...

Lódź, 28 lipca.

W dniu wczorajszym do policji zgłosił się p. Antoni Ciemiński, zamieszkały przy Bałuckim Rynku, który zameldował o ucieczce swej małżonki, Anieli.

Jak twierdzi małżonek, pani Aniela od pewnego czasu utrzymywała bliższe stosunki z jakimś Józefem Aleksandrowiczem.

Pan Ciemiński początkowo nie zwracał na to szczególnej uwagi.

Gdy jednak upewnił się w podejrzeniach zdrady, postanowił rozmówić się z swą połowicą.

Rozmowa ta przyjęła jednak dziwny obrót. Pani Aniela zaprzeczyła wszystkiemu, oburzyła się, iż mąż posądza ją o zdradę i... zdawałoby się, iż na tem historia się skończy.

Stało się jednak inaczej. Pani Aniela przywłaszczyła sobie gotówkę oraz bieliznę uciekła z Aleksandrowiczem w niewiadomym kierunku.

Poszukiwania pary tej nie przyniosły chwilowo żadnego rezultatu.

## Mleczarka Maciejewska lubi wodę, nienawidzi mleka,

a urzędnikowi badania żywności wylała na głowę bańkę „wodo-mleka”.

Ciężką pracę mają urzędnicy badania żywności, a szczególnie ci, którzy kontrolują „stan wodny” mleka przywotonego ze wsi.

Podobnego wypadku, jaki wydarzył się wczoraj, nie notowały jednak jeszcze kroniki policyjne.

P. Roman Falkowski, urzędnik badania żywności, zbała mleko przywiezione do Łodzi przez zamieszkałą w Konstancynie Bronisławę Maciejewską. Jejmość ta oczekiwała wyniku kontroli z widocznym niepokojem.

Gdy urzędnik oświadczył jej wreszcie, iż mleko jest nieodpowiednie do użytku, Maciejewska obrzuciła p. Falkowskiego stekiem obelg i oświadczyła, iż nie obchodzi jej opinie władz.

Gdy pan Falkowski w grzecznej for-

# Dlaczego tak wiele ludzi tonie?

## Chore uszypowodują wypadki utonięć.

Każdy kąpiący się winien poddać się badaniu błony bębenkowej.

Rokrocznie z nastaniem lata i kąpiei rzecznych szerzą się wypadki utonięć, które zwykliśmy kłaść na karb choroby serca, skurczu mięśni dolnych kończyn, trafilania na głębie itp. Liczne także wypadki na Zachodzie pobudziły ludzi nauki do poszukiwań nad istotą tych nagłych utonięć, przyczem ustalono, iż znaczna część ich znajduje wyjaśnienie w cierpieniach uszu.

Ucho ludzkie, tworzy w przewodach półokrężnych aparat do utrzymywania równowagi. Aparat ten umożliwia nam kontrolę nad pozycją naszą w przestrzeni, oczywiście przy udziale zmysłu wzrokowego. Ten zmysł równowagi niezbędny nam jest przy zanurzaniu się pod wodę, pływaniu pod wodą i skokach do wody.

Nasuwa się pytanie, co mają właściwie wspólnego uszy z wypadkami nagłej śmierci podczas kąpiei? Otóż wiele mają wspólnego, dość bowiem, jeżeli podczas pobytu pod wodą dojdzie do zaburzeń w tej równowadze, by pływający zgubił drogę na powierzchnię i utonął.

U ludzi ze zdrowymi uszami zdarza się to bardzo rzadko, nie brak jednak ludzi z uszkodzonymi błonkami, o czym nie wiedzą, które powstały na tle daw-

nych cierpień ropnych ucha środkowego. Ci właśnie najbardziej bywają zagrożeni, wrażliwe bowiem organy słuchowe bywają tu wystawione na wpływy zewnętrzne.

Najprostsze eksperymenty na zdrowym uchu wykazują wielką wrażliwość tego organu, mającego ogromny wpływ na utrzymanie równowagi, np. na wodę zimną, przedostającą się do otworu, zewnętrznej ucha.

Równowaga staje się zupełnie zachwiana, gdy woda zimna przedostaje się do ucha środkowego przez przedziurawioną błonę bębenkową.

Jeżeli fakt taki zdarza się w czasie zanurzania się pod wodą lub podczas pływania pod wodą, osobnik wykonywa ruchy nie skoordynowane; zakreśla pod wodą łuk, pochylając się na bok. Te ciamiające zmysły zwroty powodują wymioty, a wówczas los kąpiącego się jest przesądzony: wymioty pod wodą zawsze sprowadzają śmierć, pod wpływem bowiem nieprzewidywalnej konieczności oddychania zarówno wymiociny, jak i woda przedostają się do tchawicy i płuc, wywołując uduszenie.

Prawdziwość wypadków takich potwierdzają sekcje utopionych. W zwią-

ku z temi spostrzeżeniami stoi również fakt, że z pełnym żołądkiem nie wolno kąpać się w rzece z obawy przed wymiotami.

Cóż więc tu czynić wypada, by możliwemu nieszczęściu zapobiec? Przede wszystkim każdy, umiejący pływać i każdy, rozpoczynający naukę pływania, winien poddać się badaniu, celem ustalenia stanu błonki usznej. Każdy, na wet uznany za zdrowego, przy nieudatnym skoku do wody i mocnym uderzeniu bokiem głowy o powierzchnię wody, winien poddać się badaniu, wielokrotnie bowiem stwierdzono pęknięcie błony bębenkowej przy skoku na ucho.

Jako środek zapobiegawczy zalecić można zakładanie do ucha kawałka waty, napojonego olejkami (np. migdałowymi), któryby szczelnie zamykał ucho i zapobiegał tą drogą przedostawaniu się wody.

Jest rzeczą nieawtupliwą, iż, przy zabiegach tych, wypadki śmiertelne w kąpielach rzecznych, zależne dziś od uszkodzeń ucha, jeżeli nie dadzą się zupełnie uniknąć, to w każdym razie liczba tych zagadkowych, nagłych utonięć zmniejszy się niezmiernie.

# Czy to mój, czy nie mój...

## Falszerze łódzcy doskonale podrabiali podpisy.

Nawet wystawcy weksli nie mogą stwierdzić ich autentyczności.

Afera wekslowa Kowalskiego i Jakubowicza zostawiła głębokie rysy w życiu handlowym Łodzi, rysy które nie zostaną wygładzone przed upływem terminu płatności ostatniego weksla, żyrowanego przez falszerzy.

Trudno się bowiem dziwić kupcowi że nie chce on brać weksla, żyrowanego choćby przez oszustów, skoro sami wystawcy i żyranicy weksli nie mogą odróżnić czy podpis ich jest prawdziwy czy fałszywy.

W ubiegłym tygodniu np. przybył do Łodzi przedstawiciel jednej z wielkich

firm warszawskich, której weksle zostały „splagiatowane”.

Gdy okazano mu dwa egzemplarze jednego i tego samego weksla, nie mógł on stwierdzić czy podpis jego jest oryginalny czy fałszywy.

Dotychczas jeszcze nie ustalono wysokości sumy sfalszowanych weksli bowiem posiadacze weksli, co do których autentyczności istnieją jakiegokolwiek wątpliwości, nie chcą ponieść strat usiłując je puścić w obieg.

Zdarzył się nawet wypadek, iż jeden z posiadaczy większego portfela fałszyfkatów, wywabił żyro Ko-

walskiego chcąc w ten sposób nadać tym weksłom pozory autentyczności.

Epilogiem tej jedynej w swoim rodzaju afery wekslowej będzie niewątpliwie szereg długotrwałych i skomplikowanych procesów cywilnych, na tle ustalenia, który weksel jest prawdziwy, a który fałszywy — w każdym bądź razie wystawcy tych weksli zyskają na czasie.

## Dokąd pójść wieczorem?

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dzisiaj, grana z wzrastającą powodzeniem „kino-rewja” pióra Stanisława Felixa i Marjana Tarłowskiego p. t. „Chcę zostać gwiazdą”.

„CAŁA ŁÓDŹ MÓWI O TEM”.

Pod sprężystym kierunkiem reżyserskim p. Bielicza odbywają się codziennie pełne próby z wielkiej 3 aktowej „awantury” pod powyższym tytułem, napisanej oryginalnie przez Roina i Fauna. Świetne, dowcipnie, uchwycone typy łódzkie, odtwarzane będą przez najlepszych komików naszego teatru pp.: Szuberta i Mrozińskiego. Szereg dowcipnych sytuacji w obramowaniu melodyjnych skocznych piosenek kompozycji Karola Prosnaka oraz barwne dekoracje Bol. Kudewicza złożyła się na całość, która stanowić będzie niezawodnie clou bieżącego sezonu letniego. Świetna obsada ról żeńskich, dowcipna, ekscentryczna akcja i ewolucje taneczne (zespół murzynek itd.) przyczynią się najmniej do udanej całości. Premjera 3 sierpnia.

## Trzy strzały do męża-tyrana.

Sąd wysłuchawszy tragicznej opowieści nie miał serca wtrącić do więzienia kobiety oszalałej z rozpacz.

Warszawa, 27 lipca.

Do warszawskiego sądu apelacyjnego trafiła głośna w Warszawie sprawa Marii Ogonkowej-Niewiadomskiej, która w piwiarni przy ulicy Solec 59 ciężko zraniła swego męża, Wiktora Ogonka.

Proces ten osnuty jest na tragedji młodej kobiety, oddanej na pastwę męża tyрана.

Podsądna w swych wyjaśnieniach odtworzyła przed oczyma sędziów ponure tło dramatu.

Mąż tyranizował ją w nieludzki sposób, a przy najmniejszym proteście groził jej śmiercią. Czuli, że nagromadzona w sercu gorycz kiedyś wybuchnie, zrywając tamę strachu.

mie począł tłumaczyć kobiecie, dlaczego mleko jest niedobre, niewiasta ta nie wiele myśląc pochwyliła bańkę i całą jej zawartość wylała na urzędnika. Maciejewską przytrzymało i odprawiono do komisariatu.

Kiedyś wśród rzeczy męża znalazła rewolwer schowała go i odtąd nosiła stale przy sobie, by mieć się czem bronić w razie napaści.

Pewnego dnia oskarżona dowiedziała się, że mąż od paru godzin siedzi w piwiarni z jednym ze swych kolegów.

Udała się tam, by namówić go do powrotu do domu. Odsunął ją zniecierpliwionym ruchem ręki i spojrzał tak straszonym wzrokiem, że kobieta zrozumiała iż po powrocie męża czeka ją straszliwe bicie i tortury.

Wyszła, lecz strach przed katuszami namówił ją do zbrodni.

Gdy stanął na progu, szykując się jak zwierzę do skoku, wyciągnęła rękę z rewolwerem przed siebie. Padły trzy strzały. Ciężko ranny Ogonek zwałił się na ziemię.

Sąd okręgowy skazał Ogonkową-Niewiadomską na pół roku więzienia.

Sąd apelacyjny ze względu na ogrom okoliczności łagodzących, zawiesił jej obecnie wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Najbliższa premjera  
w CASINIE  
„Szkoła Kokot”



# W tempie tanecznym do wieczności. Smierć przy dźwiękach shimmy

Testament dobrego humoru amerykańskiego.

W Winnipeg w Stanach Zjednoczonych zmarł w tych dniach bogaty przemysłowiec nazwiskiem Janes D. Dalton.

Był to człowiek pełen jowialnego humoru i wyrozumiałości, który nawet w chwili zgonu nie umiał zrobić dramatycznego gestu.

Czuąc, że kończy życie kazał przywołać muzykantów i wygrać im shimmy, aby jak twierdził — w tempie tanecznym pójść do wieczności.

J. Dalton zostawił testament, który ogłosiły wszystkie amerykańskie dzienniki.

Brzmi on następująco:

Żonie mojej, pan. Dorocie przesyłam ostatnie pożegnania i życzenia aby była szczęśliwą z swym kochankiem.

Niech nie przypuszcza, abym był

tak głupim i nie wiedział, iż mnie zdradzała.

Majątku jej nie zapisuję w dowód pamięci.

Synowi Jonesowi nie zapisuję również ani grosza, albowiem wiem, iż jeśli się weźmie do pracy dorobi się majątku. Nie chcę go więc pozbawiać przyjemności pracy, która jest największą rozkoszą życia.

Pół miliona dolarów przeznaczam dla mego zięcia. Mają być natychmiast wypłacone w gotówce. Biedny ten chłopiec mimo usilnej pracy nie może się dorobić, niech więc przynajmniej zrobi ten jeden dobry interes.

Szofer John może sobie zabrać wszystkie moje automobile.

Niech przynajmniej ma kłopot z maszynami, które rozbijał i nie utrzymywał w porządnym stanie.

# Mussolini przeciw operom nie-włoskim

Publiczność wygwizduje obce sztuki.

Dyrektor opery w Medjolanie miał przed kilku dniami zatarg z dyktatorem Mussolinim, który po przeprowadzeniu wielu reform społecznych i politycznych

zainteresował się w ostatnich czasach sprawą rodzimej sztuki włoskiej.

Jak twierdzą najbliżsi zaufani Mussoliniego, odmówi on stanowczo wszystkim subwencji teatrom popierającym obcą twórczość.

Aktorzy i śpiewacy włoscy, wśród których jest przeważna część faszystów nie przyjmują już dzisiaj ról w sztukach i operach zagranicznego pochodzenia, a w wielu miastach publiczność wygwizdywała nowości importowane z Francji, Niemiec i Anglii.

Jedynie klasyczne dzieła obce są tolerowane.

Podczas pobytu swego w Medjolanie został zaproszony Mussolini do pery na premierę p.t. „Turandot”.

Odmówił jednak w sposób bardzo przykry dla dyrektora — oświadczając, iż nie odwiedzi teatru, który propaguje muzykę obcą i często wystawia opery zagraniczne.

Taka niechęć Mussoliniego grozi ruiną operze medjolańskiej, która otrzymuje poważne zasiłki pieniężne od miasta i rządu.

# Maszyna do pisania jako instrument muzyczny

Przed kilku dniami wystawiono w Londynie balet, napisany przez zmarłego przed kilku laty kompozytora, Eryka Satie.

W orkiestracji tego baletu rytm życia nowoczesnego zaznacza nowy instrument, mianowicie — maszyna do pisania.

Już tyle tonów nowoczesnego, zmechanizowanego życia weszło do muzyki już ucho człowieka dzisiejszego przywykło tak do tylu dźwięków dzikich, jakie słyszymy, np., w jazzbandzie, że chyba i klekot maszyny do pisania w orkiestrze przejdzie bez wrażenia.

# Pioruny nie są tak straszne, jak myślimy

Na 100 wypadków porażenia — 2 są śmiertelne.

Obecne lato obfituje w niezwykle burze piorunowe, które wyrządzają wiele szkód.

W ciągu ostatnich dwu miesięcy zginęło w Niemczech od piorunów 200 osób, równie poważną liczbę śmierci zanotowano we Francji i Włoszech, a u nas w Polsce nie brak też podobnych wypadków.

Specjalista od porażenia piorunowych dr. Jellinek, który od 27 lat zajmuje się tą sprawą i ogłosił szereg rozpraw o śmierci i chorobach wynikłych od uderzeniach pioruna, przestrzega ludność przed lekkomyślnym i nieumiejętnym obchodzeniem się z porażonym człowiekiem.

Dr Jellinek skonstatował, iż na 100 wypadków zaledwie 2 są śmiertelne — a tedy jeśli piorun uderzył w głowę i

przebił mózg.

Jeśli porażone zostały iskrą elektryczną inne członki ciała, człowiek wpada w omdlenie, trwające nieraz dłuższy czas.

Należy więc zastosować natychmiast sztuczne oddychanie.

Po dwu lub trzech nawet godzinach sztucznego oddychania przychodzi porażony do przytomności.

Pozostawić go bez ratunku lub zakopować w ziemię, jak to czynią w wielu krajach, znaczy to samo co skazywać człowieka na śmierć.

Nieprawdą jest również, aby następstwa uderzenia pioruna były długo trwałe i wpływały zabójczo na organizm.

Po kilku tygodniach chory przychodzi do siebie i odzyskuje dawną energię.

# Wyścig konia z człowiekiem.

62-letni piechur zwycięża dwa rumaki wyścigowe.

W Anglii odbył się oryginalny szesniedniowy wyścig o nagrodę 5 tys. funtów między 62-letnim Karolem Havtem a dwoma końmi, będącymi własnością znanego żokiera Toma Cannona.

Konie przegrały z kretesem.

Havt w przeciągu sześciu dni pokrył 527 kilometrów, czyli 88 i pół dziennie i aczkolwiek zużył podczas tego raidu

cztery pary butów, czuł się po skończonym wyścigu doskonale.

Konie pokryły o 33 kilometry mniej i były pod koniec tak zmęczone, że jeźdźcy musieli ciągnąć je za uzdę.

Nawiasem mówiąc żokier Tom Cannon spasał po czterech dniach, odstępując siodło jednemu ze swych pomocników.

# Uczuł pustkę w ustach...

Ukradziono nieborakowi... zęby.

Patryk Hillard nie miał zębów i dlatego uważał się za najbrzydszego mężczyznę na świecie. Oszczędzał przez kilka lat, a wreszcie kazał sobie wprawic 18 złotych zębów na platynowej osadzie.

Któż jednak opisze jego przerażenie, kiedy przed kilku dniami obudził się w nocy, poczuwszy pustkę w ustach.

Wybiegł na ulicę w stroju silnie zaniedbanym i, o ile mu brak zębów pozwalał, krzyczał z całych sił:

— Ukradziono mi zęby! Ukradziono mi zęby.

Policjant, sądząc, że biegnie obłąka-

ny, który umknął z jakiegoś szpitala,abrał nieszczęśliwego Patryka Hillarda do komisariatu, gdzie tenże opowiedział swą przygodę.



14) JERZY BOLSKI.

# PALAC 6-ciu duchów

Mijały długie godziny... Błazczyk czekał na próżno. Z pałacu tikt nie wychodził.

Wyszedł ze swego ukrycia i raz jeszcze obszedł dom dookoła. Za parkanem słyszał ujadanie psa.

O przedostaniu się przez parkan nie mogło być mowy.

Błazczyk wrócił do miasta.

Wstąpił do Grand-ogródka. Usiadł przy stoliku, zapalił papierosa, wyciągnął gazetę z kieszeni i zagłębił się w czytaniu.

Spotkanie z handlarzem i jego tajemnicze zniknięcie w odludnym pałacyku nie dawało mu spokoju. Patrzył na drukowane litery, nie wiedział jednak co czyta.

— Sylwin... Sylwin...

Nazwisko to nie było mu obce. — Gdzieś już słyszał o tym człowieku.

Bodaj że nie w redakcji...

Zaraz... zaraz... Przypomina sobie...

Sylwin... Awantura z kobietami w restauracji... Mordobicie... Tak, pamięta. Pisał o tem... Bohaterem awantury był wówczas dr. Sylwin... — Opowiadano wówczas, że Sylwin jest znanym na bruku łódzkim donżuanem, ulubieńcem kobiet z łódzkiego „demi-monde'u" i posiadaczem rozległej fortuny... Tak, przypomina sobie dokładnie... Więc to on?... Błazczyk poruszył się nerwowo na

krześle. Nie mógł usiedzieć. Tajemnica stosunków dr. Sylwina z handlarzem nie pokoiła go.

Przywołał kelnera, zapłacił rachunek i wyszedł na miasto.

Ulica Piotrkowska powoli pustoszała. Jasne plamy reklam kinowych odbijały się jaskrawo na tle ciemnej nocy.

Ostatnie tramwaje zjeżdżały do remizy. Od czasu do czasu przemykała przez miasto w szybkim tempie otwarta taksówka.

U Gostomskiego gaszono światła. — Kelnerzy ustawiali krzesła na stolikach.

Na rogu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia mały chłopiec z pliką gazet pod pachą wykrzykiwał sennym głosem nazwy pism.

Błazczyk szedł zmęczonym krokiem do domu w stronę Placu Wolności.

Przy rogu Narutowicza ktoś go trącił łokciem.

Obejrzał się.

Szczupła, niska blondynka z podsinia czonem i oczami i karminowanymi wargami.

Nic nie mówiła. Zmrużyła tylko lewe oko i na ustach jej zakwitł bład uśmiech.

Błazczyk zmierzył ją wzrokiem. — Zgrabne, ponętne nóżki, płytkie pantofelki, sukienka do kolan i mały, czerwony kapelusik.

— Pójdziemy?...

Przywołał taksówkę. Wymienił nazwę hotelu. — Pojechali.

W schludnym pokoiku hotelowym o dwóch łózkach paliła się osłonięta lila abażurem elektryczna lampka, stojąca na nocnym stoliku.

Ściągnął niedbale kapelusz i żakiet, odchyliła kołdrę i siadła na łóżku.

Wziął ją za rękę.

— Jak ci na imię?...

— Janka...

Przytuliła jego twarz do swych czerwonych ust i złożyła gorący pocałunek na jego zimnym policzku.

Odsunął ją od siebie. Unosił się od niej mdły zapach taniego pudru i wody kolońskiej. Westchnęła cicho i głowę oparła o poduszkę.

Błazczyk podniósł się z łóżka i począł spacerować po pokoju.

— Dlaczego nie chcesz siedzieć przy mnie?...

W jej cichym głosie drżała nuta wielkiego żalu.

— Poczekaj... Potem...

Podniosła głowę i rzekła z wyrzutem:

— Może nie chcesz?... Mogę sobie pójść...

Zatrzymał się. Usiadł przy niej i spojrzył jej prosto w oczy.

— Jesteś ładna...

Objęła go czule rękoma i poczęła obspypywać pocałunkami. Przymknęła oczy i zapytała słunionym szeptem:

— A jak tobie na imię?...

— Jan...

— Jan?... Janek?... Ha-ha-ha!... Tobie — Janek, a mnie — Janka!... Patrz, jak dobrze się składa... Dobrana para, prawda?...

Wyrwał się z jej objęć i podszedł do okna.

Na ulicy było pusto. Zegar na wieży magistrackiej wybił pierwszą godzinę.

— Jestem zmęczony... — rzekł, siadając na krześle — Byłem w Skworowie. Spojrzył na nią. Leżała nieruchomo na łóżku z przymkniętymi oczyma.

— A gdybyś wiedział jak mnie nogi boją!... — ściągnęła pantofle i zaczęła odpinać sukienkę. — Wiesz, na piechotę przyszedłem z Helenową...

Błazczyk zapalił papierosa.

— Miało po mnie przyjechać auto, ale mój przyjaciel Sylwek spóźnił się...

Błazczyk drgnął.

— Kto?...

— No, Sylwek... Mój przyjaciel, doktor Sylwin...

— Znasz Sylwina?...

— Czemu się tak dziwisz?... Czy jest „taka" kobita, która by go nie znała?...

Dobiegł do łóżka i usiadł przy niej.

— Byłaś już u niego?...

— Byłam... Jesteś o mnie zazdrosny?...

— Opowiadaj, jak on mieszka?...

— Ma pałac własny, ale tam już nigdy nie pójdę...

— Dlaczego?...

— Bo się boję... Tam jest taki straszny salon, cały, wiesz, obity czarnym sukmem... Okropnie straszny salon... Już tam nie pójdę...

Wcisnęła się w kątek łóżka. Sukienkę cisnęła na krzesło. Błazczyk począł się rozbierać, nie spuszczać z niej oka.

— Ty mi się o wiele lepiej podobasz. Ale tamten jest bardzo bogaty... Tylko się boję... Tam tak strasznie...

Zgasił lampę i wślizgnął się do łóżka.

(D. c. n.)





## Dlaczego prof. Kemmerer nie przyjechał do Łodzi?...

Przed kilku dniami ukazała się w piśmie notatka o przyjeździe do Łodzi słynnego magika-cudotwórcy, prof. Kemmerera.

Całe miasto szykowało się do owaacyjnego przyjęcia finansowego Szyllera-Szkolnika.

Kemmerer jednak nie przyjechał.

Według niesprawdzonych jeszcze pogłosek, powód nieprzybycia amerykańskiego doradcy był następujący:

W sobotę o godzinie 5-ej popołudniu prof. Kemmerer wsiadł na głównym dworcu w Warszawie do pociągu, celem udania się do Łodzi.

Ale już w Płochocinie, jednej z pierwszych stacji za Warszawą do wagonu, w którym siedział prof. Kemmerer ze swą misją, wdarł się jakiś elegancko ubrany młodzieniec, który od razu podszedł do profesora i rzekł:

— Jestem Maurycy Kohn z Łodzi... Bardzo mi przyjemnie pana poznać... słyshałem, że pan chętnie zbiera rady, dane, wskazówki, informacje, spostrzeżenia i projekty... Ja mam właśnie projekt sanacji ekonomicznej w Polsce... Proszę niech pan słucha...

— Przepraszam, kim pan jest?...

— Jestem Maurycy Kohn z Łodzi, dawniej kupiec, obecnie fryzjer... Słuchaj pan mojego projektu... Według mego zdania, o ile się nie mylę, najlepiej byłoby, gdyby warunki tak się złożyły, we dług moich przewidywań, sądząc z ogólnej konjunktury...

W Sochaczewie pociąg zatrzymał się na dwie minuty.

Zaledwie lokomotywa wjechała na stację, do wagonu, w którym siedział prof. Kemmerer, wpadło dwóch jegomościów, z których jeden trzymał plikę papierów, a drugi tymczasem mówił za dwóch:

— Jestem Henryk Goldmacher, a to mój wspólnik, Izidor Maczka, obydwa z Łodzi... Mamy dla pana zupełnie nowy, radykalny projekt sanacji gospodarczo-walutowo-handlowo-ekonomicznej... Tu mamy wszystko napisane... Ale nasz projekt wymaga pewnych ustnych wyjaśnień... Pan pozwoli, że usiądę?.. Nie szkodzi, zdążymy, ja też jadę do Łodzi...

W Głownie wbiegł do wagonu Plamiak i ryknął:

— Panie Kemmerer, moje uszanowanie!... Ja mam dla pana pomysły!... Takiego pomysłu nie miał nawet Grabski!... Oraz uratuje pan całą Łódź z okolicami!... Pan mi będzie całe lata dziękował za te rady!... Słuchaj pan!...

W Strykowie pociąg stał godzinę.

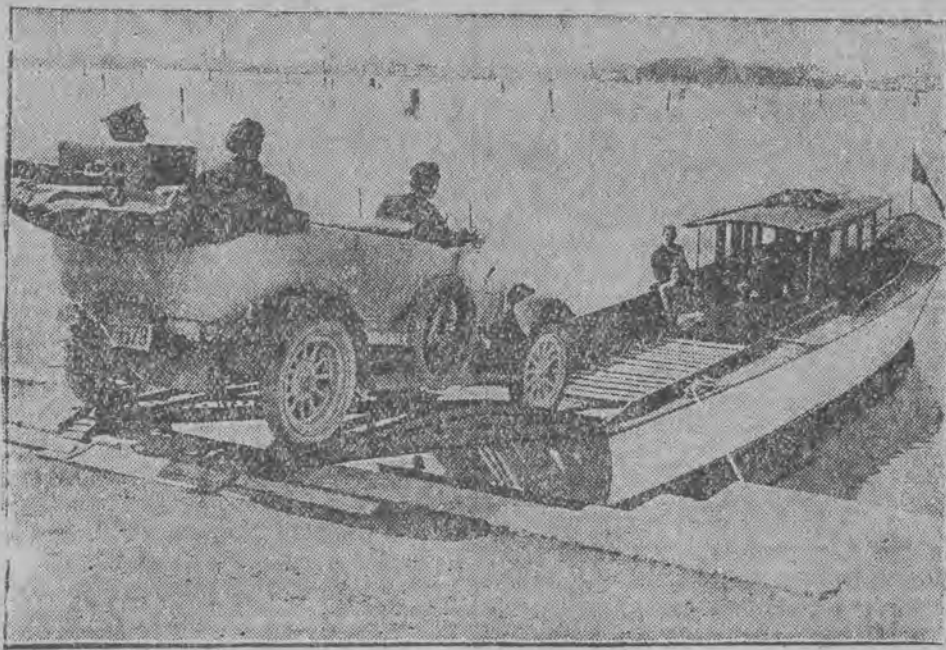
Prof. Kemmerera zasypywano radami, kwiatami, projektami i propozycjami

Między Strykowem, a Zgierzem dwa razy zatrzymano pociąg, gdyż jacyś osobnicy nie chcieli zejść z toru, a potem rzucili się na prof. Kemmerera i przez 2 godziny trąbili mu do ucha o nowym projekcie sanacji gospodarczej.

Za Zgierzem prof. Kemmerer schwytał za hamulec, zatrzymał pociąg, wyszedł z wagonu i wraz z misją uciekł z powrotem do Warszawy na piechotę.

Bolski.

## Automobilem przez Wenecję.



Na kanałach weneckich kursują specjalne łodzie motorowe, przewożące auta. Jest to udogodnienie, wprowadzone dla turystów angielskich i amerykańskich, zwiedzających Włochy własnymi samochodami.

## Cykle porodów.

Słońce wywiera wpływ na liczbę urodzin.

Sensacyjne wywody bengalskiego uczonego.

Dr. Charles Bentley, dyrektor rządowego biura zdrowia w Bengalii (w Indiach) i zarazem profesor na uniwersytecie w Kalkucie, wypowiada osobliwy pogląd, że słońce ma taki sam wpływ na mnożenie się lub cofanie liczby ludności, jak na zbiory rolne.

Dr. Bentley, który wygłasza obecnie odczyty na ten temat w Anglii, oświadczył jednemu z dziennikarzy co następuje:

— Ludzie — mówił — którzy się temi sprawami zajmują, zapominają zupełnie o związku, istniejącym pomiędzy promieniowaniem słońca, a liczbą porodów. W Ameryce, a tak samo i w Indiach, zdobyto dowody, że w życiu roślin istnieją „cykle żniwne“, a dzisiaj nie ulega już żadnej wątpliwości, że ten sam, stwierdzony w stosunku do roślin wpływ, odbija się także i na ludziach, tak iż możemy mówić o „cyklach porodów“.

Chodzi tu o rzeczy, wymykające się z pod kontrolę człowieka. Francja przez długą czas notowała liczbę porodów, zbliżając się szybko do liczby zgonów. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że chodzi tu o proces biologiczny, i że sztuczne zapobieganie porodom nie odgrywa przy tym żadnej roli.

Uczony angielski zaznacza, że w Bengalii w ostatnim ćwierćwieku liczba porodów zmniejszyła się o 30 procent. Nikt jednak ze znających tamtejsze stosunki ani na chwilę nie będzie mógł przypuścić, że ta redukcja liczby porodów ma jakikolwiek związek ze światłem domem dążeniem do zapobiegania porodów przy pomocy sztucznych środków. I rzecz szczególna, że właśnie w obszarach uprzywilejowanych przez naturę, cofanie się liczby porodów najbardziej odczuwać się daje.

## Aparat, zabezpieczający przed zatonięciem.

Jest tak mały, że da się pomieścić w kieszeni.

Bardzo na czasie wynaleziono w Wiedniu aparat, który zabezpiecza człowieka kąpiącego się przed zatonięciem. Wynalazcą jest były szofer nazwiskiem Karol Brunbaer, obecnie zatrudniony przy tramwajach wiedeńskich. On to oddał do opatentowania wynalazek, który jest pasem pływackim i ratunkowym, działającym automatycznie.

Jest to pas gumowy, którym się opasuje kąpiący, ale pas nie jest napuszczony powietrzem, lecz ma połączenie z umocowanym na plecach aparatem.

Aparat ten składa się z cylindrycznego naczynia t. zw. ulatniacza, w którym znajduje się karbid. Ulatniacz jest

połączony z korkowym urządzeniem które znajduje się pod wodą, dopóki pływak znajduje się w normalnej pozycji. Z chwilą, gdy osoba kąpiąca znajdzie się pod wodą, wentyl otwiera się automatycznie, woda wpływa do ulatniacza i wywija się gaz karbidowy, który wypełnia pas gumowy.

To napełnienie pasa gazem karbidowym następuje w ciągu 8—10 sekund, jak to wykazały doświadczenia czynione z tym wynalazkiem. Nowo wynaleziony aparat ratunkowy ma i tę zaletę, że da się pomieścić w kieszeni.

## Wyprawa po tokaj dla dworu mikada.

Do Węgier przybył nadworny lekarz dworu cesarskiego w Japonii, dr. Nishikawa Joshikata, aby zbadać warunki eksportu wina tokajskiego, zapoznać się ze sposobem jego fabrykacji i sprawdzić czy jest ono istotnie prawdziwe i posiada taką siłę kuracyjną, jak twierdzi europejska medycyna.

Dr. Joshikata ma zamiar kupić większą ilość starego tokaju z najlepszych piwnic węgierskich.

Napój ten przeznaczony jest wyłącznie dla dworu mikada.

## Rozwój sztuki kinematograficznej.

Rozwój sztuki kinematograficznej w 20-tym stuleciu jest wprost zdumiewający. Czy może być jednak większa przyjemność, jak dokonywanie własnych zdjęć kinematograficznych, utrwalających na filmie siebie samego oraz całe otoczenie.

Uskutecznienie tej przyjemności jest dziś dostępne dla wszystkich, dzięki aparatowi do zdjęć kinematograficznych wynalazku „Pathe“, który jest bardzo małych rozmiarów, a mimo to jest trwałą konstrukcją.

Obchodzenie się z tymi aparatami jest niezwykle proste. Aparaty powyższe można nabywać w firmie J. Morgenstern, ul. Piotrkowska 47, gdzie udziela się również wszelkich wskazówek oraz uskutecznia się wywoływanie filmów we własnym laboratorium.

## Najlepszy dzokiej europejski.



EVERETT HAYNES, który doświadał w swoim czasie „cudownego“ konia „Eplnarda“, uchodzi za najlepszego dzokieja na francuskich i angielskich torach wyścigowych.

## Głodówka, która rewolucjonizuje organizm ludzki

Jest to kuracja jarzynowo-owocowa.

Całkiem jednostronną kuracją jarzynową ciężko przeprowadzić. Najlepiej organizm potrzebuje dziennie 70 gramów białka, a przy kuracji jarzynowo-owocowej doprowadza się go tylko 5—10 gramów, więc można ją uważać za lekki rodzaj głodówki.

Głodówkę taką można naturalnie znacznie lepiej przetrzymać, aniżeli zupełnie powstrzymanie się od pokarmów, ponieważ nie doprowadza ona do utraty siły, co zachodzi przy absolutnym głodzeniu się. Kuracja jarzynowo-owocowa działa znakomicie przy wielu chronicznych chorobach, polegających na złej przemianie materii. Oddaje ona znakomite usługi przy chronicznej obstrukcji, przy migrenach, otyłości, cukrzycy, chorobach nerek, astmie, wyrzutach skórnych, reumatyzmie itp.

Jest to zrozumiałe z tej racji, że kuracja ta dokonywa do pewnego stopnia rewolucję w organizmie. Ponieważ organizm nie otrzymuje białka z zewnątrz, musi on pochłaniać tłuszcz, nagromadzony przez organizm, oraz zużywać różne jego zanieczyszczenia, a w szczególności osadzony w tkankach i gruczołach kwas moczowy. Jarzyny i owoce posiadają też dużo witamin, owych cudownych, niedawno dopiero poznanych związków chemicznych, bez których organizm absolutnie nie może się obejść, jakkolwiek zjada je w znikomej ilości. Ponieważ witamy pod wpływem gotowania się rozkładają, należy jeść jarzyny i owoce o ile możliwości na surowo.

Jeżeli już musi się gotować pewne jarzyny, to trzeba je gotować w parze, aby nie stracić wartościowych składników mineralnych, w nich zawartych, które zwykle wylewa się z wodą, mianowicie żelazo, związków fosforu, i sodu. Człowiek czuje się po tej kuracji jak odmłodzony, zmysły są zaostrzone, mięśnie elastyczne, mózg działa sprawniej.

Nie należy jej jednak stosować przy cierpieniach żołądka i kiszek, szczególnie przy skłonności do rozwolnienia, przy ciężkich chorobach zaraźliwych; długotrwałej gorączce i złośliwych wyrzutach.





## Walka narodów

na międzynarodowej arenie piłkarskiej przyniosła dotychczas zwycięstwo Austrii.

Finalista olimpijski — Szwajcaria na ostatnim miejscu.

Od stycznia 1926 roku, aż do ubiegłej niedzieli rozegrały między sobą państwa europejskie, należące do F. I. F. Y. 65 spotkań międzypaństwowych.

W zawodach tych brało udział 23 krajów, z których najwięcej spotkań rozegrała Czechosłowacja, która siedem razy mierzyła się na arenie między narodowej.

Dotychczas zwycięskim narodem jest Austria, która z 3-ch spotkań przeciwko Czechosłowacji, Węgrom i Francji wyszła z następującymi wynikami 2:1, 3:0 i 4:1.

Również i Francja trzyma się tego roku dzielnie. Z sześciu gier wyszła cztery razy zwycięsko, osiągając z poszczególnymi narodami następujące wyniki: Belgja 4:3, Portugalia 4:3, Szwecja 1:0, Jugosławia 4:0. Jedno ze spotkań zakończyło się wynikiem remisowym (Przeciwko Belgji 2:2). Jedyne zwycięstwo Francji tego roku kleskę w stosunku 4:1. Naogół więc bilans spotkań międzypaństwowych Francji jest nader pomyślny, stosunek bramek przedstawia się 16:13.

Dwoma zwycięstwami może się także popisać Rumunia, która w dwóch spotkaniach międzypaństwowych zadala porażkę Bułgarii 6:1 i Turcji 3:1.

Dalsze wyniki tegorocznych spotkań międzypaństwowych są następujące: Węgry Belgja 2:0, Węgry — Czechosłowacja 1 Węgry — Austria 0:3. Stosunek bramek 4:4.

Niemcy zwyciężyli Holandję 4:2, w spotkaniu ze Szwecją osiągnęli wynik remisowy 3:3.

Szwecja rozegrała pięć spotkań, z tego dwa zakończyły się zwycięsko, dwa remisowo, zaś jedno z przegraną.

Wyniki osiągnęła Szwecja następujące: Norwegia 3:2, Włochy 5:3, Niemcy 3:3, Czechosłowacja 2:2, Czechosłowacja 2:4. Stosunek bramek 15:14.

Belgia i Holandia mierzyły się pięć razy na arenie międzynarodowej, opuszczając boisko 3 razy z przegraną i zyskując po jednym wyniku remisowym i jednym zwycięstwem.

Polska w dwóch rozegranych spotkaniach międzypaństwowych osiągnęła jedno zwycięstwo i jedną przegraną.

Pierwszy nasz mecz w tym sezonie odbył się przeciwko Czechosłowacji w Krakowie. Czesi odnieśli nieznaczne zwycięstwo w stosunku 2:1. Zaznaczyć jednak trzeba, że team polski miał kolosalną przewagę nad przeciwnikiem i jedynie dzięki nieudolnej grze skrajnej pomocy, pozwolił sobie wydrzeć zwycięstwo z rąk.

Drugie spotkanie z Estonią przyniosło nam całkowity sukces. Odnieśliśmy

## 87-letnia pływaczka.

87 lat liczy już M-me Couvelier-Desprez z Roubaix, ale czuje się jeszcze w wodzie bardzo młodo.

Pani Couvelier urodziła się 12 września 1839 roku i już od wczesnych lat uprawiała z zamiłowaniem sport pływacki. Jej ojciec był nauczycielem pływackim w Roubaix, a małżonek nagrodzony został kilkakrotnie za ratowanie topielców złotymi medalami.

Mimo podeszłego wieku, potrafi p. Couvelier znaleźć się w wodzie blisko godzinę.

gładkie zwycięstwo w stosunku 2:0, przytem w niemalej mierze przyczynili się ku temu piłkarze łódzcy, którzy dowiedli, że należy im się miejsce w każdej reprezentacji polskiej.

Bułgaria uległa Rumunii w stosunku 6:1 i Jugosławii 3:1.

Jugosławia może się poszczycić zaledwie jednym zwycięstwem nad Bułgarią w stosunku 3:1. Natomiast uległa Czechosłowacji 6:2 i Francji w stosunku 4:1.

Czechosłowacja zmierzyła się na arenie międzynarodowej tego sezonu aż 7 razy.

Bilans spotkań Czechosłowacji nie jest zbyt pomyślny, jeżeli się zważy, że team czeski został pokonany 3 razy i to przez Włochy 3:1, Austrię 2:0, Węgry 2:1.

Zwycięstw odniosła Czechosłowacja trzy i to z Jugosławią 6:2, Polską — 2:1 i Szwecją 4:2. Rewanżowe spotkanie z Czechosłowacją zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Najgorzej powiodło się dotychczas Szwajcarii, gdzie poziom gry w piłkę nożną obniżył się znacznie. Finalista na olimpiadzie w roku 1924, w czterech tegorocznych spotkaniach został trzy razy pokonany przez Holandję 5:0, Francję 1:0 i przez Włochy 3:2.

Jedynym sukcesem tegorocznym szwajcarskiego teamu międzypaństwowego było rewanżowe spotkanie z Włochami, gdzie Szwajcaria po ciężkiej walce zdołała uzyskać wynik remisowy 1:1  
Stefan K.

## Wspaniałe sukcesy polskich tenisistów.

Czterwertyński i Kleinadel okrywają we Francji chlubą polski świat tenisowy.

Dwie nasze kluby, dwaj mistrze, „rakiety” Czterwertyński i Kleinadel odnieśli w tych dniach świetne zwycięstwa na turnieju po Francji.

W mieście Auxerre Czterwertyński wygrał trzy konkurencje, a mianowicie w single'u, bijąc Soule 6:1 7:5, w grze podwójnej wraz z Soulem oraz w grze mieszanej z p. Danet.

W Troyes para Kleinadel i Czterwertyński wygrała finał gry podwójnej. —

## Łódź—Górny Śląsk w dniu 1 sierpnia w Katowicach.

Kto bronić będzie barw Łodzi?

W dniu 1 sierpnia odbędzie się w Katowicach rewanżowe spotkanie reprezentacji Górnego Śląska i Łodzi o puchar.

Pierwsze zawody w Łodzi między powyższymi zespołami zakończyły się zupełnie zresztą zasłużonym zwycięstwem Górnego Śląska, którego reprezentacja wykazała większą wytrzymałość w grze. Jak donosi oficjalny komunikat Ł.Z.O.P.N. kapitan związkowy wy-

znaczył następujący skład przeciwko Śląskowi: bramka — Fiszler, obrona — Karaś i Milde, pomoc — Hinc, Weliszek i Kahan, atak — Cichecki, Kulawiak, Kulik Stef., Kulik Al., Durka.

Rezerwa: Lipski, Jasiński, Jańczyk i Gałecki. Drużyna obrona przez p. Stencła jest dziś w Łodzi najlepsza i przypuszczalnie należy, że tym razem team łódzki nie przyniesie wstydu barwom Łodzi.

## Konarzewski—Stibbe—Gerbich.

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski w boksie wszystkich kategorii, Konarzewski, mając 1 kg. nadwagi przechodzi do wagi półciężkiej, co mu się zresztą z pełnym powodzeniem uda.

Łódź posiadać będzie w ten sposób trzech bokserów w wadze półciężkiej, wszyscy oni nie mają oni sobie równych w Polsce. Z nich Konarzewski jest naj-



Takie tablice ostrzegawcze ustawiono na ulicach Berlina dla szoferów, których poclaga „kawalerska jazda”.

## Zagraniczne wyjazdy klubów warszawskich.

Polonia gra w Rydze; Warszawianka otrzymała zaproszenie do Bułgarii.

Warszawa, 27 lipca.

Dowiadujemy się, że we wrześniu stołeczna Polonia wyjeżdża do Rygi na dwa mecze z Rigas Futbola Klub, który przed kilku dniami grał z Warszawianką na remis 1:1.

Warszawa, 27 lipca.

Warszawianka otrzymała zaprosze-

nie od bułgarskiego klubu officerskiego SK. 23 na tournée po Bułgarii. Projekto wane są trzy mecze w Sofji z S.K. 23 i mistrzem Bułgarii FC. Lewsky, jeden mecz w Warnie z klubem Vladislas (na cześć Władysława Warneńczyka) i ewentualnie jeden mecz w Rumunii w Czerniowcach z tamtejszą Polonią. Mecze odbyłyby się w dniach od 7 do 18 sierpnia. Zarząd Warszawianki nie zdecydował się jeszcze na przyjęcie zaproszenia ze względu na niewystarczające warunki.

## Turyści nie jadą do Warszawy.

Jak się „Express” dowiaduje, wobec przypadającego na dzień 1 sierpnia międzymiastowego spotkania Łódź — Górny Śląsk w Katowicach, w którym weźmie udział sześciu najlepszych graczy naszego mistrza, a mianowicie: Wieliszek Hinc, Kahan, Kulik St. i Al. oraz Kulawiak, zmuszony jest zarząd Turystów odwołać spotkanie z Legią w Warszawie.

Jako następny termin spotkania z Legią proponuje Kl. Turystów dzień 8 sierpnia.

## Powtórzenie wyścigów samochodowych i gymkhany samochodowej

Ze względu na to, że zawody sportowe IV Dyonu Samochodowego nie zostały dokończone z powodu ulewnej deszczu, zostaną one prawdopodobnie w najbliźszym czasie powtórzone. Zaznaczyć należy, że obfity i wspaniały program za wodów ubiegłej niedzieli, wzbudził w sferach sportowej Łodzi ogromne zainteresowanie, szczególnie zaś wprowadzenie nieznanymi konkurencji wyścigów i gymkhany samochodowej spotkało się ze szczerym aplauzem. Niewątpliwie IV Dyon Samochodowy w zrozumieniu swej roli najdonioślejszego propagatora motocyklizmu i automobilizmu na gruncie łódzkim, urządzeniem powtórnych za wodów da nowy dowód swej żywotności.





OSTATNIE WIADOMOŚCI  
RADJO-TELEGRAF I TELEFON

# Afera kokainowa we Lwowie.

## Dalsze aresztowania. — Kilka aptek zamieszanych. — Falszywe recepty.

Lwów, 27 lipca. W aferę włączonych jest kilka lwowskich aptek. Policja lwowska w porozumieniu z prokuratorem prowadzi bez przerwy dochodzenia w sprawie wykrytej afery kokainowej.

Wobec stanowczego twierdzenia aresztowanego Wilczyńskiego, iż kokainę nabywa od kilku lat w dowolnych ilościach u magistra farmacji Feuersteina, policja przystąpiła do badania ksiąg truziczn w aptekach, w których Feuerstein był zajęty.

Zadziwiającym w zeznaniach Wilczyńskiego jest to, że znał dokładnie stosunki prywatne Feuersteina i wie, iż Feuerstein przez rok cały był bez posady i przebywał w Krakowie. Feuerstein kategorycznie zaprzecza, iżby znał wogóle Wilczyńskiego. Pozostawiono go na razie na wolnej stopie.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, prowadzi ekspozytura śledcza dochodzenia w sprawie odrębnej zupełnie afery morfinistów, w której dostawcą morfiny dla większej ilości osób był pewien młody wykołajeniec, były podoficer. — W niewiadomy sposób potrafił on wydosztać ze szpitala wojskowego we Lwowie urzędową pieczęć i zaopatrywał w nią falszywe recepty na morfinę, którą sprzedawał następnie szerokim kołom swych klientów i klientek. Wedle przybliżonego obliczenia puścił on w świat ponad 100 takich falszowych recept. —

W aferę włączonych jest kilka lwowskich aptek.

Jak straszliwym jest nalóg morfinowy, dowodzą jaskrawo sceny, jakie się działy w celach, w których zamknięte były aresztowane morfiniści, pozbawione narkotyku. Nieszczęśliwe błagały policję o pozwolenie zastrzyknięcia morfiny.

Chodzą słuchy, iż we Lwowie wydał no ostatnio kilka paszportów zagranicznych osobom, motywującym wyjazd zagranicę potrzebą leczenia się od nalu narkotyzowania się u specjalistów we Wrocławiu.

# Katastrofa na Wiśle.

## Tragiczny wypadek pod Chełmem.

Z Torunia telefonują: W niedzielę pod Chełmem holownik ciągnący 3 naładowane węglem berlińskie, chcąc wyminąć prom na Wiśle, skręcił w bok, tak, że jedna z berlinek utknęła na mieliznie, na nią najechała następna. Przy zarzuceniu kotwicy holownika, za czepiła się ona o burtę łodzi i wywróciła ją wraz z trzema ludźmi. Dwóch z nich uratowano, trzeci zaś uderzony kotwicą w głowę nie wypłynął. Po pewnym czasie wydobyto jego zwłoki.

# Ułaskawienie mordercy,

## skazanego na śmierć przez sąd w Lublinie.

P. prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazanego przez sąd w Lublinie na karę śmierci 19-letniego Maksymiliana Mroza za dokonanie mordu na handlarzu bydła Regenie.

# Kilka milionów pudów węgla zakupiły sowiety w Polsce.

Moskwa, 28 lipca. Prasa sowiecka donosi z Berlina, iż w tych dniach ukończone tam zostały pertraktacje handlowe przedstawicieli sowieckich z polskimi i niemieckimi przemysłowcami w sprawie dowozu węgla do Rosji.

Ogółem zakupiono kilka milionów pudów na potrzeby przemysłu leningradzkiego oraz sowieckich kolei państwowych.

Przemysłowcy polscy przyznali Rosji sowieckiej kredyt 5-miesięczny, a syndykat reński - westwalski - 6-miesięczny. Rząd polski przyznał Rosji prócz tego cały szereg ulg taryfowych.

# Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.08 w placeniu i 9.11 w zaofiarowaniu. Tendencja słabsza. Materiału wystarcza ją ilość.

# PIERWSZA PRZEDGIELDA WARSZ.

Londyn 44.24.  
Szwajcaria 176.13.  
Nowy Jork 9.05.  
Paryż 22 i pół.

# DRUGA PRZEDGIELDA WARSZ.

Dolar w obrotach prywatnych 9.07  
Tendencja słaba.  
Bank polski płacił za dolary 8.98

# PRZEDGIELDA GDAŃSKA.

Dolar 5.16.  
Przekaz na Warszawę 9.13.

# Straszny pożar lasu na Sachalinie.

Warszawa, 27 lipca. Z Władywostoku donoszą, że na Sachalinie płoną lasy na przestrzeni 50 tys. km. Pożar zagraża japońskim źródłom ropy na Sachalinie.

Najbliższa premiera  
w CASINIE  
„Szkoła Kokot“

**— Dziś poraz ostatni! —**

Dla wszystkich! Dla wszystkich!  
— Możliwe jest ujrzenie wspaniałego programu kina —

# CASINO

Udział biorą:  
**Emil Jannings, Lya de Putti,  
Nada Kareni, Charmel et Browning  
Władysław Lin**  
który poraz ostatni wypowie

## Nagrobki Wielkich Łodzian

**Ceny miejsc:**  
Od 4.30 do 6-ej na seans kinematograficzny, 50 gr. i 1 zł.  
Od 6-ej III miejsce 1 zł. II, I miejsca i łożo 1.50.

# APARATY KINEMATOGRAFICZNE

do zdjęć amatorskich oraz do wyświetlania po cenach niskich poleca

SKŁAD APARATÓW FOTO- I KINEMATOGRAFICZNYCH  
**J. MORGENSTERN**, Łódź, ul. Piotrkowska 47  
(Róg Zielonej, tel. 20-63).

Wywoływanie filmów na miejscu Wypożyczalnia filmów fabrycznych. **Wszelkich wskazówek i porad udziela się chętnie.**

Dr. med.  
**Różaner**

Dzielnia № 9.  
Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 4-8 Leczenie lampą kwarcową.

# Meridol

## ZIOŁKOWY SPIRITUS

Przywraca siłę i uspokaja nerwy. Zmniejsza i zapobiega migrenie. Niedoceniony do pielęgnacji ciała ust, zębów. Niezbędny w podróży na wydech kąpieli i przy sportach.

Dr. Prybulski

Zawadzka № 1  
Telefon Nr. 25-38  
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa i promieniów rentgena. Przyjmuje od 9-11 i od 5-8 Dla panów od 4-6 Oddzielnia poczekalnia.

# „OLLA“

## PREZERWATYWY

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1202 dol. amerykań. 0.60 Nr. 1203 1.— Nr. 1204 1.10.  
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodniono najbezpieczniejszą.  
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

# Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

## Dr. Marii LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, tel. 43-63

Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery, twarzy i ciała. Elektroliza, Elektroterapia, Masaże twarzy i ciała. Godziny przyjęć od 10-7, Dla panów od 2-4.

# PIĘKNA CERA

decyduje często o powodzeniu kobiety, a jedynym długoletnio wypróbowanym środkiem kosmetycznym usuwającym radykalnie niedocięgi, wagi, opaleniznę oraz udelikatniającym i wybielającym cerę

Jest, był i będzie

## CREM „Lactolin“

Żądać wszędzie  
Rezerwanant na Łódź,  
**K. NOJMAN, Zielona 42.**